Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. | Czwartek 14-go lipca 1932 roku. | Nr. 158.

Naturalne prace rządu

nad szeregiem zagadnień państwowych.

WARSZAWA. W związku z wyjazdem premjera na urlop wypoczynkowy jedno z pism stołecznych podało wiadomość, jakoby wszystkie najważniejsze sprawy, niezałatwione przed jego wyjazdem, zostały odłożone na czas do jesieni, poza tem, że w łonie rządu wszelkie prace zostały wstrzymane.

Wiadomość ta jednak nie odpowiada rzeczywistości.

Projekty, które były omawiane na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów zasadniczo są zadecydowane i mają być załatwione jeszcze obecnie przed zbiorami.

Prawdopodobnie w związku z powyższem niedługo zwołane byłoby posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem wiceprem jera Zawadzkiego, celem ostatecznego załatwienia tych spraw. Poza tem prowadzone są równocześnie w dalszym ciągu normalne prace nad szeregiem zagadnień państwowych.

Rząd pracuje obecnie nad organizacją przemysłu naftowego, równocześnie zaś nad usunięciem trudności w przemyśle węglowym.

W dziedzinie polityki zagranicznej mimo feryj wakacyjnych również widać pewne ożywienie. Zapowiedź min. Zaleskiego zwołania w najbliższym czasie bloku państw rolniczych jest tego właśnie dowodem. Z innych spraw na terenie polityki zagranicznej należy wymienić pobyt wicemin. Koca w Paryżu, który pozostaje w związku z zagadnieniami finansowemi.

W najbliższym czasie ukazać się ma dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o straży więziennej, regulujący organizację straży więziennej, jej prawa i obowiązki. Dekret ten wyodrębnia z ogółu przepisów dla funkcjonarjuszy państwowych straż więzienną z uwagi na szczególne warunki jej pracy.

Niemiecka straż graniczna

przemyca towary do Polski.

WARSZAWA. Władze stwierdziły, że niemieccy strażnicy celni wszczęli propagandę wśród cywilnej ludności granicznej w celu przemycania towarów niemieckich do Polski.

Stwiedzono, że na terenie Niemiec powstały specjalne koncerny, mające na celu przemyt tytoniu i innych towarów do Polski.

Specjalni wysłannicy ze strony niemieckiej werbowali pomocników-odbiorców na stronie polskiej. Przytrzymano kilku takich wysłanników w chwili, gdy odbywali konferencje na temat werbowania przemytników po polskiej stronie.

Wysłanników koncernów niemieckich, działających przy wydatnej pomocy straży niemieckiej celnej, sprowadzono pod eskortą do Warszawy. Śledztwo w tej sprawie jest w toku. Należy zaznaczyć, że zatrzymani przyznali się, iż zostali namówieni do przekroczenia granicy w celu zwerbowania wspólników do przemytu przez niemiecką straż celną.

Całonocne posiedzenie parlamentu francuskiego.

Herriot zrywa z socjalistami.

PARYŻ. — Niemal całą dobę obradowała Izba deputowanych. Punkt ciężkości dyskusji spoczywał we wniosku przywódcy socjalistów Bluma, do magającym się, aby ze względów oszczędnościowych bieżącego roku nie odbyły się manewry i ćwiczenia rezerwistów. Przeciw temu wnioskowi stanowczo opowiedział się premjer Herriot.

Przypominając, że podczas, gdy Francja ma wątpliwości, czy należy utrzymać okres ćwiczeń rezerwistów, w innych krajach poza oficjalnemi armjami istnieje tak wielka ilość czynników tajemnych, iż ludzie poważniej myślący, muszą sobie powiedzieć, iż siła zbrojna jawna, należy do rzeczy mniej strasznych. Ostatnie słowa Herriota wywołują na ławach poselskich ogromne wrażenie.

Poseł socjalistyczny Renaudel w odpowiedzi na wywody Herriota stwierdza, że socjaliści nie mogą się zgodzić na to, aby ich stawiano poza nawiasem republiki lub narodu. Obecnie chodzi jedynie o uniknięcie deficytu budżetowego, który jest dziełem rządów prawicowych, socjaliści bowiem nie wypierali się nigdy konieczności obrony narodowej. Zniesienie okresu ćwiczeń rezerwistów w r. 1932 nie wprowadzi dezorganizacji do armji.

Renaudel zgadza się, że w Niemczech istnieją tajne siły zbrojne, które jednakże będzie można pokonać nie za pomocą jawnych sił zbrojnych, lecz dzięki poparciu Ligi Narodów.

Następnie wśród wielkiego ożywienia odbyło się głosowanie nad wnioskiem Fabry'ego, domagającym się od rzucenia wniosku socjalistycznego w sprawie zniesienia okresu ćwiczeń rezerwistów.

Wniosek ten rząd związał z kwestją zaufania.

Za wnioskiem Fabry'ego wypowiedziało się 360 posłów, przeciwko 179. Wniosek socjalistyczny został więc od rzucony większością 181 głosów.

Przebieg ostatniego posiedzenia parlamentu dowodzi, że między Herriotem a socjalistami coraz bardziej pogłębia się przepaść. Obecny rząd francuski uwalnia się od dyktanda lewicy.

Krwawe zajścia w Jadowie.

3 zabitych, kilku rannych.

WARSZAWA. W miejscowości Jadów pod Warszawą wydarzyły się tragiczne zajścia, w wyniku których trzy osoby poniosły śmierć, a kilka jest rannych.

Już od dłuższego czasu okoliczni chłopi, dowożący do miasteczka na targowisko różne produkty, protestowali ostro przeciwko wprowadzeniu opłat rogatkowych w wysokości 2 zł. 50 gr. za każdy wóz. Z tego niezadowolenia wśród gospodarzy wiejskich skorzystali agitatorzy wywrotowi. Gdy po jarmarku wozy gospodarskie zaczynały się rozjeżdżać do domów, na jeden z wozów wskoczył jakiś człowiek i począł wzywać tłum do czynnego wystąpienia przeciwko opłatom targowym.

Przemówienie to było wybitnie podburzające, wobec czego posterunkowy pełniący służbę na targu chciał krzykacza aresztować. Tamten jednak zeskoczył z wozu i uciekł, a na policjanta posypał się grad kamieni i ciosów orczykami i kłonicami ze strony podburzonych gospodarzy.

Po chwili nadbiegła odsiecz policyjna w sile kilkunastu ludzi. Widok policjantów nie ostudził jednak rozagitowanych włościan. Z tłumu poczęły padać kamienie, a podkomisarz Perkowski biegnący na przedzie oddziału policji zwalił się z nóg, uderzony kłonicą. W tejże chwili padły z tłumu w kierunku policji pojedyncze strzały. Sytuacja stała się groźna. Nie było już czasu na perswazje i uspakajanie podburzonego tłumu, który nie chciał usłuchać wezwania do cofnięcia się. Wówczas policjanci oddali salwę w powietrze, ale i to nie poskutkowało. Tłum rósł i nacierał coraz silniej na policjantów. Wtedy padła druga salwa tym razem już wymierzona w tłum wznoszący złowrogie okrzyki. Zabity został na miejscu Józef Tocicki, gospodarz ze wsi Przyhory, cztery zaś osoby zostały ciężko ranne. Wkrótce potem dwie z nich zmarły w szpitalu.

W czasie tych tragicznych wypadków obecny był również na miejscu starosta radzymiński p. Morawski, który bezskutecznie usiłował wpłynąć na tłum w kierunku uspokojenia. Wkrótce po strzelaninie przeprowadzono w tłumie szereg aresztowań, a w jakiś czas potem przyjechali do Jadowa przedstawiciele władz bezpieczeństwa, którzy prowadzą energiczne dochodzenia.

Bunt więźniów w Budgoszczy.

Walka z policją na korytarzach więzienia.

BYDGOSZCZ. Odsiadujący w tutejszem więzieniu karę za kradzież niejaki Bernard Tyma z Bydgoszczy wszczął z dozorcami kłótnię, a następnie w pasji począł tłuc szyby o oknie swej celi.

Gdy dozorcy, celem unieszkodliwienia więźnia, nakładali mu kajdanki na ręce, ten podniósł przeraźliwy krzyk.

Wówczas, jakby na dane hasło, więźniowie z okrzykiem „wolność" poczęli tłuc szyby w oknach cel i demolować urządzenia.

Jeden z znajdujących się we wnętrzu dozorców, usłyszawszy powstały hałas, pobiegł na piąte piętro celem uspokojenia buntowników, lecz ku wielkiemu swemu przerażeniu zastał już na korytarzu kilku więźniów, którzy niewiadomo w jaki sposób wydobyli się z cel.

Więźniowie ci, rzuciwszy się na dozorcę, odebrali mu klucze, któremi pootwierali cele, wypuszczając z nich swych towarzyszy.

Nie wiadomo, coby nastąpiło, gdyby w porę nie przybyła powiadomiona już telefonicznie policja. Pierwszy nadbiegł z pięciu funkcjonarjuszami policyjnemi podkomisarz Walder Gniewecki, następnie oddział złożony z 30 ludzi.

Więźniowie na widok policji pozakładali węże do hydrantów, oblewając policjantów strumieniami wody i z okrzykiem „dalej chłopcy, nie dajmy się!", poczęli obrzucać policję odpadkami szkła i różnych przedmiotów, stawiając zacięty opór.

Nic to jednak nie pomogło. Policja wpadła na buntowników z dwu stron, z dołu i z drugiego piętra, rozpraszając ich przy pomocy pałek i wpychając zpowrotem do cel.

Po przywróceniu porządku, przystąpiono do przeprowadzenia dochodzeń, które wykażą, czy bunt więźniów był przypadkowym, czy też uplanowanym.

Ofiary walk ulicznych w Niemczech.

17 zabitych, 190 rannych.

BERLIN. Liczba ofiar śmiertelnych ostatniej krwawej niedzieli w Niemczech jest większa, niż wczoraj podano.

Poranny „Vorvaerts" stwierdza, iż w Ohlau pod Wrocławiem padły 4 osoby, w Duisburg-Hamburg 2 osoby, w Ecken i w Ferben po 2 osoby, oraz po jednym zabitym w Kassel, Dessau, Trevirze, Darmstadtcie, Klauen, Kolonji Causdorfie, razem więc 17 zabitych, do których dochodzi jeszcze 190 rannych.

W Ohlu interwenjowała Reichswehra jak się obecnie okazuje na życzenie, wyrażone ze strony burmistrza miasta, który prosił o pomoc wojskową, przy zbieraniu licznych rannych. Sanitarny wóz Reichswehry otrzymał odpowiednie instrukcje, aby wyruszył na miasto. Tu jednak został zaatakowany przez tłum, co dało powód do starcia między wojskiem, Reichsbannerem, nacjonal-socjalistami i komunistami.

BERLIN. W Elbertal przyszło w poniedziałek wieczór do starcia między zwolennikami różnych kierunków politycznych. Pewien młody hitlerowiec dał 6 strzałów rewolwerowych, raniąc poważnie 5 osób, w tem jedną kobietę. Aresztowany przez policję zeznał, że działał w obronie koniecznej.

PISTRIN. Między uczestnikami socjalno demokratycznego zebrania i narodowymi socjalistami przyszło do starcia. Aresztowano pewnego Reichsbannerowca, który strzelił do swych przeciwników, 6 narodowych socjalistów odniosło rany postrzałowe; 5 z nich jest zranionych śrutem.

HAGEN. Z okazji zgromadzenia

narodowych socjalistów przyszło do bójki z przeciwnikami politycznymi. Około 20 osób odniosło rany. Aresztowano 13 ludzi.

Nieznani osobnicy usiłowali podpalić las, położony w pobliżu miejsca zgromadzenia. Straż pożarna zdołała ogień ugasić.

Niemcy pod rządami Hitlera.

Ustrój „Trzeciej Rzeszy".

BERLIN. Jeden z członków sztabu Hitlera, inż. Lawaczeck wygłosił w Essen odczyt o przyszłym ustroju gospodarczym „Trzeciej Rzeszy", t. j. okresu przyszłych rządów Hitlera.

„Trzecia Rzesza" ureguluje w sposób zasadniczy system pieniężny i finansowy, który w obecnych formach jest nie do zniesienia.

Producenci otrzymają krótkoterminowe kredyty wekslowe, które będą traktowane jako uzupełniająca waluta i stanowić mają rodzaj kontrolowanej inflacji dla celów wyłącznie produkcyjnych.

Podstawą przyszłej waluty mają być zbiory ziemiopłodów, które państwo zakupywać będzie od rolników po cenach stałych.

Dalej wprowadzona będzie stała cena chleba dla całych Niemiec i stałe minimum wynagrodzenia. Prelegent poruszył następnie sprawę rozdziału energji.

Podstawą rozdziału energji np. elektrycznej będą względy użyteczności publicznej, a nie moment zysku tak jak dotychczas. Mówca przepowiada, iż nowy system rozdziału energji elektrycznej w Niemczech otworzy kwitnący okres dla przemysłu niemieckiego. Szereg mówców oponował prelegentowi dowodząc, że cały szereg zakładów elektrycznych w Niemczech obniżył ceny tak, iż zaledwie pokrywają koszta produkcji.

Nie będzie uroczystego obchodu

francuskiego święta narodowego.

PARYŻ. Na skutek żałoby z powodu zatonięcia łodzi podwodnej „Prometeusz", odwołany został przez ministerstwo obrony krajowej tradycyjny obiad wojskowy, wydawany z okazji święta narodowego w dniu 14 lipca. Odwołano również wszystkie atrakcje ludowe, odbywające się w tym dniu w całem państwie na ulicach miast i wsi.

Zgon króla obuwia Bat'y

w katastrofie samolotowej.

PRAGA. W pobliżu Żlina na Morawach wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której stracił życie czeski fabrykant obuwia, Bat'a i pilot, który prowadził aparat.

Tomasz Bat'a zmarł wskutek odniesionych ran w drodze do szpitala. Pilot zginął na miejscu.

Bat'a przypomina swem życiem najbardziej znanych miljonerów amerykańskich. Był on synem szewca w Żlinie. Od małego chłopca był samodzielny i przedsiębiorczy. Kilka razy załamywała się jego karjera, ale nie załamywała się jego wytrwałość. Pojechawszy na dłuższe studja do Ameryki, powrócił bogaty w doświadczenie, jak należy urządzać fabryki mechanicznego obuwia. Ostatnio posiadał 32 fabryki, w których pracowało 16,000 robotników.

Sędziwy, bo 66 letni miljoner pozostawił syna, który obejmie po nim majątek.

Wyrok w procesie o nadużycia

przy budowie poczty i dworca w Gdyni.

GDYNIA. Wczoraj wydano wyrok w głośnej sprawie Mikulskiego, Kotlińskiego i in., oskarżonych o popełnienie szeregu nadużyć przy budowie gmachu poczty i dworca w Gdyni. Mikulski skazany został na 6 lat więzienia, zredukowane na mocy amnestji do 4 lat 8 miesięcy. Kotliński na 7 lat więzienia, zredukowane do 5 lat 8 miesięcy. Gronowski na 2 lata 6 miesięcy, de Lorm na 6 miesięcy. Greinert oraz Bielawski zostali uniewinnieni. Pozatem odrzucony został wniosek osk. Kotlińskiego o pozostawienie go na wolności.

Przeciwko wyrokowi oskarżeni Mikulski, Kotliński, Gronowski i de Lorm wnieśli sprzeciw.

„Święto Morza" — to dowód siły i zrozumienia swej misji dziejowej przez naród.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W miejscowości Tustanowice (Lwowskie) aresztowano niejakiego Piotra Jaworskiego, który 22 marca b. r. zamordował we Lwowie podkomisarza policji ś. p. Erwina Czechowskiego, kierownika brygady politycznej wydziału śledczego we Lwowie.

—Na polach gminy Góry Mokre, pow. koneckiego spadł grad wielkości orzecha włoskiego i zniszczył zasiewy na przestrzeni 150 morgów. Następnego dnia grad zniszczył zasiewy na przestrzeni 500 morgów oraz zabił 300 gęsi. Piorun zabił 2 kobiety.

— W Kaliszu sąd doraźny skazał na śmierć przez powieszenie herszta bandytów Józefa Pachołka, b. członka bandy Al. Capone'a w Ameryce, zaś pozostałych członków bandy Kazimierza Pachołka i Franciszka Maćkowskiego na bezterminowe więzienie z pozbawieniem praw.

— Na szosie pod Grudziądzem dokonano napadu rabunkowego na rolnika Bozelewicza. Bandyci poturbowali swą ofiarę i zrabowali jej 50 gr. Ujęto ich, wobec czego staną przed sądem doraźnym. Są to Juljan Gajdysz i Maksymiljan Gajewski.

— Prezydent Hoover zwrócił się do Izb ustawodawczych z wnioskiem, aby dzień 11 października został oficjalnie uznany w całych St. Zjednoczonych za „Dzień Pułaskiego."

— Curtis, który udzielał fałszywych informacyj o porwaniu dziecka Lindbergha i ciągnął z tego zyski, został skazany na 1 rok więzienia i 1.000 dolarów grzywny.

— Tegoroczne żniwa w Sowietach są wielce niepomyślne. Rząd sowiecki zmusza chłopów pod groźbą najsurowszych kar do jaknajszybszego ukończenia żniw, z powodu braku środków żywnościowych. W całych Sowietach wobec nieurodzaju panuje wielkie zaniepokojenie.

— Górną Bawarję nawiedziła fala burz i gwałtownych ulew, wyrządzając na wielkiej przestrzeni olbrzymie szkody. Rozszalały żywioł zerwał szereg nasypów i wałów ochronnych, zamieniając wielką połać kraju w olbrzymie jezioro.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 14 lipca. Bonawentury, Justa
Wschód słońca: o g. 3.32 Zachód 19.50

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

Paulini z Jasnej Góry obejmą klasztor w Budapeszcie. — Odpowiadając na zaproszenie sfer kościelnych węgierskich zdecydowali się Paulini z Jasnej Góry objąć klasztor w Budapeszcie. Plany klasztoru zostały ustalone w porozumieniu z Jasną Górą. Kilku Ojców opanowało już należycie język węgierski.

Z prokuratury. Jak się dowiadujemy, p. Karol Jarzębiński został mianowany p. o. pooprokuratora i przydzielony do tutejszego oddziału prokuratury.

Urlop inspektora pracy. Z dniem dzisiejszym rozpoczyna miesięczny urlop wypoczynkowy inspektor pracy, p. inż. Wasilewski. W czasie urlopu inspektora pracy zastępować będzie p. Aleksander Radłowski.

Ferje Rady Przybocznej. Wczoraj odbyło się ostatnie przed ferjami posiedzenia Rady Przybocznej przy kierowniku Tymczasowego Zarządu Miasta. Ferje trwać będą do 12 września, gdyż komisarz miasta, p. Mazur rozpoczyna w najbliższych dniach urlop wypoczynkowy, zaś większość członków Rady wyjeżdża na miesiące letnie z Częstochowy.

Zebranie Związku Podoficerów Rezerwy. Zarząd Koła Zw. Podoficerów Rezerwy w Częstochowie zawiadamia swych członków, iż w sobotę 16 b. m. o godz. 18.30, jako w pierwszym, a o godz. 19, jako w drugim terminie odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Koła, w lokalu własnym (Aleja Kościuszki Nr. 10). Obecność wszystkich członków konieczna.

Stan bezrobocia. Według danych P.U.P.P. w Warszawie, w okresie tygodniowym od 27 czerwca do 2 lipca włącznie liczba zarejestrowanych bezrobotnych nie uległa zmianie. W ostatnim dniu tygodnia sprawozdawczego liczba poszukujących pracy, będących w ewidencji urzędu, wynosiła 18,320 osób. W tej liczbie było 14.320 mężczyzn i 4,000 kobiet.

Według danych statystycznych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w P.U.P.P. wynosiła w dniu 9 b. m. w całem państwie 240,170 osób, co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 4,687.

KSAWERY DE MONTEPIN. 77

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— A ja tymczasem przygotuję się do podróży... Chodzi mi o to, żeby mnie nikt tam nie poznał...

— Pomyśl, że będę oczekiwał twego powrotu jak na rozpalonych węglach.

— Postaram się, żeby pan baron długo za mną nie tęsknił.

Filip wyszedł na obiad.

Vendame poszedł do swego pokoju.

Juljan, kiedy opuszczał Nanteuille-Haudoin, był typowym wieśniakiem ciężkim parobkiem, umizgającym się po wiejsku do dziewuch i ubierającym się tak, jak wszyscy na wsi. Ruchy miał chłopskie, mówił przeciągając i mieszając miejscowe wyrazy. Oprócz tego nosił brodę i to bardzo gęstą.

Od tego jednak czasu mieszkając w Paryżu, pozbył się dawno tej chłopskiej skorupy i prowadząc cygański żywot a później na służbie u Filipa Garennes, nabrał nałogów i sposobu zachowania się, które go zmieniły nie do poznania.

Mówił z łatwością i z werwą niewyczerpaną.

Akcentu chłopskiego nie pozostało ani śladu, oprócz tego łotr umiał się ubierać i prawie elegancko wyglądał.

Kiedy mu przyszła fantazja ubrać się w suknie swego pana i iść na bal Bullier umizgać się do ładnych dziewczyn, brały go one zawsze za studenta i nie okazywały się okrutniejszemi dla niego jak i dla innych.

Zapaliwszy dwie świece, rzekł przypatrując się sobie w zwierciadle:

— Pan baron ma słuszność zupełną... Niepodobna, żeby mnie kto poznał na wsi, szczególniej jeżeli sobie pożyczę z jego garderoby jedno z jego szykownych ubrań.

Przeszedł do gabinetu tualetowego Filipa, wyjął z szafy czarny tużurek, kamizelkę, spodnie i włożył je na siebie, do tego poważnego stroju dodał paltot letni eleganckiego kroju i ciemnego koloru. Krawat atłasowy i nowy jedwabny kapelusz dopełniały przebrania.

Dokończywszy stroju, stanął przed lustrem i przeglądając się, uśmiechnął się z zadowoleniem do swego obrazu.

XXXVII.

Syn Mikołaja Vendame istotnie wyglądał prawie na przyzwoitego człowieka.

Poważne jego ubranie, twarz starannie wygolona dawały mu pozór jakiegoś plenipotenta, urzędnika, agenta giełdowego lub lekarza.

Zachwycony tak udatną metamorfozą, wyszedł z gabinetu swego pana i wziął z biurka portfel adwokata, wy pakowawszy go staremi aktami.

Zajrzawszy do portmonetki, w której znajdowało się kilka luidorów i cokolwiek drobnej monety, wyszedł, zamknąwszy drzwi za sobą, udał się do stacji dorożek i kazał się zawieźć na dworzec Północny.

Dwie godziny miał jeszcze przed sobą, a żołądek dopominał się o swoje prawa.

Wszedł do pobliskiej restauracji i starał się jaknajprzyjemniej przepędzić czas w oczekiwaniu północy, chwili odejścia pociągu, który w dwie godziny później przywiózł go do Nanteuille-Haudoin.

Znając dobrze tę miejscowość, wiedział, że jedynem miejscem, gdzie mógł się schronić, był hotel Dworca kolejowego.

Udał się więc tam, zażądał pokoju, położył się do łóżka i zasnął snem głębokim, a obudził się dopiero, kiedy słońce już było wysoko.

Około wpół do dziesiątej starannie się ubrawszy i zawsze z portfelem pod pachą wszedł do ogólnej sali hotelu.

Gospodarz wziął go za młodego urzędnika sądowego, przystąpił i zapytał o rozkazy z nadskakującą grzecznością.

— Każ mi pan podać śniadanie — rzekł mu Juljan — a później będę pana prosił o pewne wyjaśnienia, których potrzebuję.

— Biegnę obstalować śniadanie, natychmiast powracam i będę gotów służyć panu... co pan każe sobie jeść podać?

— Co masz najlepszego.

— A jakie wino?

— Najstarsze, jakie znajdzie się w piwnicy.

— Bardzo dobrze, posiadam pewien Pomard... Będzie pan kontent niezawodnie.

Juljan pozostał sam, siedząc za stołem, na którym ostentacyjnie położył portfel wypakowany staremi aktami.

W tej chwili kilku wieśniaków świątecznie wystrojonych weszło do sali.

Juljan poznał jednego z nich, jako bogatego fermera z okolicy.

Wieśniak sękatym swoim kijem uderzył gwałtownie w podłogę.

Przybiegła służąca i zapytała:

— Co panowie rozkażą?

— Butelkę białego i coś do zjedzenia.

— Zimnego mięsa?

— Dobrze, a przytem kawałek sera. Niezdrowo puszczać się w podróż koleją z pustym żołądkiem.

Służąca pośpiesznie ustawiła talerze i szklanki na ceracie, służącej za obrus, poczem przyniosła chleb, wino i porządny kawał pieczonej cielęciny na zimno.

Gospodarz powrócił do Vendama:

— Otóż jestem na pańskie rozkazy.

C. d. n.

Wybory Rady Nadzorczej w „Jedności". W ub. sobotę odbyło się walne zgromadzenie reprezentantów Stow. Spożywczego „Jedność", na którem m. in. dokonano wyboru 7 nowych członków Rady Nadzorczej i zastępców na miejsce ustępującej w myśl statutu $1/3$ składu Rady.

Ustępowali pp.: Józef Szlezyngier, Stanisław Leletko, Aleksander Mauler, Teofil Sapota, Marcin Kaniecki, Wawrzyniec Masłoń i Franciszek Szmidla. Na tle wystawienia listy kandydatów wynikły nieporozumienia mędzy mniejszością członków Rady Nadzorczej z p. Stawczykiem na czele a większością wobec czego mniejszość w liczbie 5 osób zrzekła się mandatów a mianowicie pp.: Władysław Stawczyk — dotychczasowy przewodniczący Rady, Romuald Jarmułowicz, Piotr Warnus, Mikołaj Jeger i Andrzej Augustyniak. Na ich miejsce weszli do Rady ich dotychczasowi zastępcy. Na miejsce 7 ustępujących członków Rady weszli do niej ze starych członków pp.: Stanisław Leletko, Teofil Sapota i Franciszek Szmidla, z nowych zaś wybrani zostali pp.: Józef Dziuba, Franciszek Dederko, Marjan Kubara i Władysław Śliwiński, który jednak wchodzi w skład Zarządu i w związku z tem wystąpi z Rady, a na jego miejsce wejdzie p. Józef Kaźmierczak.

Na froncie pracy. W związku z urlopami i koniecznością dokonania częściowego remontu, Fabryka Papieru będzie nieczynna do dnia 17 sierpnia br.

Po trzytygodniowej przerwie przystąpili dziś do pracy robotnicy fabryki wózków dziecięcych p. f. Kongrecki i Kon, w liczbie 114 osób. Robotnicy przy współudziale inspektoratu pracy osiągnęli pomyślne załatwienie swych postulatów. Pracodawcy dali im zapewnienie, że nikt z obecnie zatrudnionych robotników nie zostanie zwolniony.

W fabryce wyrobów celluloidowych pod firmą „Kosmos" został również zlikwidowany zatarg między dyrekcją fabryki a robotnikami, wobec czego ci ostatni przystąpili do pracy.

Osobiste. Częstochowianka p. Zofja Grejniecówna, córka znanego w naszem mieście lekarza-dentysty p. Michała Grejnieca, red. pisma „Czystość", ukończyła w tych dniach Państwowy Instytut Dentystyczny w Warszawie, otrzymując tytuł lekarza dentysty.

Zniżki celne na papier. W dniu 11 bm. ogłoszono w „Dzienniku Ustaw" Nr. 58 rozporządzenie ministra skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa, wprowadzające w trzeci dzień po ogłoszeniu, a więc od dnia 14 bm. ulgi celne na papier do pakowania, gazetowy i kancelaryjny.

Ulga celna na papierze do pakowania o wadze większej, niż 28 gramów w jednym metrze kw. w arkuszach i rolach, wynosi 85 proc., czyli, że cło przypadające do uiszczenia wyniesie 15 proc. cła normalnego. Na papier gazetowy w rolach o średnicy 70 cm. ulga celna wynosi 50 proc., a na papier gazetowy w arkuszach—55 proc. Ulga celna na papier kancelaryjny wynosi 50 proc. (Iskra).

Obniżka cen podręczników szkolnych? Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego jedną z najpoważniejszych trosk rodziców jest kwestja wydatków na podręczniki i przybory szkolne.

Jak to podawaliśmy jeszcze w kwietniu b. r. wprowadzone zostały pewne zniżki w katalogu podręczników szkolnych, które były następstwem uchwały ogólnopolskiego zjazdu towarzystw i organizacyj księgarskich.

Zabiegi sfer nauczycielskich o dalsze uzyskanie zniżki od 10 do 17.5 proc., zależnie od zapotrzebowania na daną książkę, nie odniosły skutku, albowiem ceny papieru nie pozwalają na żniżenie cen podręczników szkolnych.

Święto narodowe francuskie w Częstochowie. W czwartek 14 lipca, w dzień święta narodowego francuskiego Tow. Przyjaciół Francji organizuje uroczysty obchód. O godz. 19 odbędzie się na placu magistrackim koncert orkiestry wojskowej 27 p. p. oraz chóru „Pochodnia" który odśpiewa Marsyljankę i szereg pieśni polskich.

O godz. 22 w sali Towarzystwa odbędzie się „Bal tricolore", na którym będzie wylosowana lalka „Marianne" symbol Republiki Francuskiej.

Tymczasowy Zarząd Miasta wzywa wszystkich mieszkańców naszego miasta, aby w dniu święta udekorowali swoje domy i balkony zielenią, dywanami oraz flagami narodowemi polskiemi i francuskiemi.

Zaświadczenia na wolny wywóz trzody. W ostatnim numerze „Monitora Polskiego" ogłoszone zostało obwieszczenie o wydawaniu zaświadczeń na wolny od ceł wywóz trzody chlewnej i mięsa wieprzowego. Zaświadczenia wydawane będą za pośrednictwem wywozowej komisji rozdzielczej, której biuro będzie się mieściło przy państwowym instytucie eksportowym. Przewodniczącego tej komisji wyznaczy minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych. W skład komisji wejdzie po trzech członków i dwóch zastępców, wydelegowanych przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych oraz Izb i Organizacyj Rolniczych.

Obwieszczenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje od 1 lipca 1932 r.

Czy rzemieślnicy muszą prowadzić książki buchalteryjne? Przy wymiarze podatków obrotowych i dochodowych miarodajną jest, jak wiadomo, prawidłowo prowadzona buchalterja. Większość jednakże drobnych rzemieślników nie może opłacać buchaltera, sami natomiast ksiąg prowadzić nie umieją, wobec czego z konieczności poprzestają jedynie na notatkach, książeczce kasowej, oraz na przechowywaniu rachunków od dostawców.

Dotychczas urzędy skarbowe nie uwzględniały tego rodzaju notatek, ostatnio jednak jeden z rzemieślników szewców, niepomiernie obciążony podatkiem, wymierzonym z braku ksiąg buchalteryjnych „na oko", pomimo przedstawionych notatek, doszedł w skardze sądowej do najwyższej instancji, gdzie nastąpiło orzeczenie, że notatki sumiennie prowadzone, są miarodajne.

W ten sposób stwierdzone zostało, że notatki prowadzone przez rzemieślników, wobec braku prawidłowo prowadzonych ksiąg handlowych, są jednakże przy wymierzaniu podatków obrotowych i dochodowych ważne.

6 proc. odsetek za zwłokę wolno pobierać Kasom Chorych. Od szeregu lat organizacje gospodarcze bezskutecznie domagały się zgodnego z prawem pobierania odsetek za zwłokę od zaległych składek Kas Chorych.

Kasy Chorych wobec trudności finansowych w okresie dewaluacji, opierając się na rozszerzającej interpretacji ustawy z d. 6. XII. 1923 r., odnoszącej się do odsetek za zwłokę przy daninach i innych dochodach społecznych, zaczęły pobierać odsetki za zwłokę w wysokości 24 proc. rocznie. Liczne argumenty przytoczone przez przedstawicieli życia gospodarczego a wykazujące, że wspomniana ustawa nie odnosi się do składek Kasy Chorych i że naogół miała ona charakter przejściowy, nie spowodowały zmiany stanowiska ze strony Kas Chorych. Dopiero z dnia 30. XI. 1930 r. zostały obniżone odsetki za zwłokę do 12 proc. rocznie mocą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 29 listopada 1930 r. o organizacji i funkcjonowaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych W ten sposób uregulowano na przyszłość sprawę odsetek za zwłokę w Kasach Chorych, nie wyrównano jednak skutków niewłaściwego postępowania w ciągu szeregu lat.

Sprawa ta uzyskała w ostatnich dniach nowe decydujące wyjaśnienie w wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego L. Rej. 4369-30 ustalającym następującą tezę:

Art. 10 ustęp 2 Ustawy z 6 grudnia 1923 r. (poz. 1044 Dz. Ust.) nie ma zastosowania do odsetek zwłoki od zaległych składek ubezpieczeniowych Kas Chorych i nie uchylił postanowienia art. 54 ustawy z 19 maja 1920 r. (poz. 272 Dz. Ustaw), ustalającego wysokość odsetek zwłoki od tych składek na 6 proc. za rok.

Orzeczenie powyższe spotkało się z żywem zadowoleniem wśród sfer gospodarczych, które dotkliwie odczuwały dotychczasowy anormalny stan rzeczy.

Zniżka cen pieczywa. Dzisiaj zwrócił się starszy cechu piekarzy w Częstochowie do zastępcy kierownika Tymcz. Zarządu Miasta p. Marjana Madeyskiego, z prośbą o ustalenie cen na pieczywo przed jutrzejszem posiedzeniem komisji do badania cen. Na konferencji z udziałem referenta aprowizacyjnego magistratu p. Nirenberga uzgodniono, że z dniem 14 bm. obowiązywać będą na terenie naszego miasta nowe zniżkowe ceny pieczywa, a mianowicie:

Chleb żytni z mąki 65 proc. kosztować będzie 39 gr. za kg. (poprzednio 42 gr.), chleb razowy z mąki 85 proc. — 32 gr. (34) i bułki pszenne — 75 gr. za kg. (poprzednio 80).

Z uznaniem podkreślić należy stanowisko magistratu jak i piekarzy, którzy w obecnych ciężkich czasach dążą do obniżena cen artykułów pierwszej potrzeby, jakim jest niewątpliwie pieczywo.

Sprawozdanie Koła lokalnego P. W. K. w Częstochowie. Od dnia 25 listopada 1931 r. (t. j. od dnia zorganizowania Koła) do 1 lipca 1932 r. do kasy Koła lokalnego Przysposobienia Wojskowego Kobiet wpłynęło ze składek członkowskich, imprez, ofiar, opłaty szkół na rzecz pensji komendantki 2372 zł. 23 gr. Wydatki: pensja komendantki 1090 zł., na obozy letnie dla hufców 460 zł., wysłano do Warszawy i Łodzi 79 zł., sprzęt (2 wiatrówki, 2 piłki, siatkówka, piłki, naboje) 284 zł. 35 gr., wydatki na urządzenie imprez 204 zł. 21 gr., wydatki kancelaryjne, porto, prenumerata pism 119 zł. 8 gr., razem 2236 zł. 64 gr. Saldo 135 zł. 59 gr. 50 uczenic z hufców szkolnych wysłano na obozy letnie P. W. K. do Suleiowa.

Koło lokalne ma 50 członkiń popierających i rzeczywistych 4 hufce szkolne i 1 oddział P. W. K.

Z Żyd. T-wa Krajoznawczego. Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze uruchomiło w tym roku kolonje turystyczno-wypoczynkowe w Zakopanem, Kazimierzu nad Wisłą, w Urlach oraz w Karwi nad morzem Bałtyckiem. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretarjat T-wa (Aleja Kościuszki 16) od godz. 21.30.

W najbliższym czasie odbędzie się wycieczka do Tomaszowa i Spały oraz Pienin.

W piątek, 15 b. m. urządza Ż.T.K. popularną wycieczkę 10-dniową do Zakopanego i okolic. Koszt wycieczki, obejmujący przejazdy, utrzymanie zwiedzanie i noclegi wynosi zł. 58.50 dla członków, a zł. 63.50 dla niecztonków.

Pożar w Rakowie. W parterowym budynku drewnianym w Rakowie, stanowiącym własność p. Bronisława Kowalca, wybuchł wczoraj gwałtowny pożar. Na miejsce wzpadku przybyły natychmiast straże pożarne z Rakowa i Częstochowy, które ogień umiejscowiły. Spalił się dach, częściowo ściany i sufit. Straty wynoszą przeszło 2 tys. złotych.

Nieudały zamach samobójczy. Dziś o godz. 2 nad ranem przed domem Nr. 7 w I Alei usiłował popełnić samobójstwo 25 letni Józef Gawron (Warszawska 19) Gawron, będąc w stanie nietrzeźwym, zadał sobie nożem 3 rany w okolicę klatki piersiowej. Jęki rannego usłyszeli nieliczni wówczas przechodnie, którzy zaalarmowali pełniącego służbę w Alei policjanta, ten zaś odwiózł niedoszłego samobójcę na kurację do szpitala Panny Marji.

Stan Gawrona nie budzi żadnych obaw. Przyczyny, jaka skłoniła go do targnięcia się na własne życie, dotąd nie ustalono, prawdopodobnie czynu tego dokonał w szale pijackim.

Wyrodna matka. Wczoraj o godz. 11 z rzeki „Warta" obok domu Nr. 82 przy ul. Nadrzecznej wydobyto zwłoki noworodka płci męskiej, które umieszczono w kostnicy szpitala Panny Marji. Za wyrodną matką, która niezawahała się popełnić morderstwa na swem własnem dziecku, byle tylko pozbyć się dowodu swego niemoralnego prowadzenia się, rozpoczęto energiczne poszukiwania i niewątpliwie stanie ona przed obliczem sprawiedliwości, aby ponieść zasłużoną karę za swój niecny czyn.

Klęska pożarów w powiecie. We wsi Wola Hankowska, gm. Rędziny wybuchł wczoraj pożar w zabudowaniach p. Stanisława Kokota. Ogień strawił doszczętnie budynek mieszkalny, stodołę, oborę i różne narzędzia gospodarskie. Straty wynoszą 4 tysiące złotych. Przyczyna pożaru nie została narazie ustalona. Podczas akcji ratunkowej uległ dotkliwym poparzeniom p. Kokot.

Drugi pożar miał miejsce we wsi Siedlec Mirowski, gm. Wancerzów. Z nieznanej przyczyny wybuchł ogień w zabudowaniach p. Stanisława Hadrysia, który objął momentalnie dom mieszkalny stodołę i przybudówki. Dzięki energicznej akcji ratunkowej miejscowej straży pożarnej, ogień nie przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Szkody wynoszą kilka tysięcy złotych.

Czyja zguba? W I komisarjacie policji znajduje się do odebrania mała portmonetka z pewną zawartością pieniędzy. Prawy właściciel winien zgłosić się po odbiór swej własności w ciągu najbliższego tygodnia.

Wizyta złodziei w mieszkaniu. W sezonie letnim złodzieje wykazują wzmożoną działalność. Korzystając z tego, że ludziska z powodu upałów przebywają przeważnie na świeżem powietrzu, zostawiając okna swych mieszkań otwarte, złodzieje zabierają wszystko, co tylko można zabrać. Winę w tym wypadku ponoszą właściciele mieszkań, albowiem należy lokale swe zabezpieczyć przed wizytą nieproszonych gości.

Do mieszkania p. Rywki Owieczko (ul. Bór 19) przez otwarte okno dostali się wczoraj złodzieje i skradli jej większą ilość różnej garderoby, wartości 200 zł. Zrozpaczona p. Rywka pobiegła do policji, żądając wykrycia spryciarzy. Policja prowadzi dochodzenie, aby zadość uczynić prośbie poszkodowanej.

Złodziej skradł koszule. Do mieszkania p. Chila Tobjasza (Warszawska 111) dostał się zapomocą dobranego klucza niewykryty dotąd złodziej i skradł koszule damskie i muskie, wartości 150 zł. Kradzież dokonana została podczas nieobecności domowników.

Humor i Satyra.

Z DOBREJ WOLI.

Żona do pijanego męża: — Powiedz, czy musisz co noc wracać pijany do domu?

Mąż: — Nie... nie... moja duszko, ja to czynię dobrowolnie.

WACHLARZ ZAWSZE CHŁODZI.

— Przepraszam pana, ale zdaje mi się, że pan profesor usiadł na moim wachlarzu!...

— Tak? A to pewnie dlatego jest mi tak przyjemnie chłodno...

IDEALNA ŻONA.

Mąż: — Pięknie ci w tej sukni, ale trochę za kosztowna.

Żona: — Cóż dla mnie znaczą pieniądze, jeżeli idzie o to, by się tobie podobać!

Z KRAJU.

Podstępne bankructwo potrójnej firmy.

Szoel Berysz Brandes — właściciel składu materjałów budowlanych i opałowych, zbankrutował.

Wierzyciele, będąc przekonani o podstępnej upadłości, zgłosili się do urzędu śledczego, prosząc o wszczęcie dochodzeń. Okazało się, że Brandes swoje 6-pokojowe mieszkanie, dostatnio umeblowane, przepisał fikcyjnie na kogoś z rodziny.

Mnóstwo weksli było podpisane „Sz. Brandes”. Weksle te nie były fałszywe, były jednak podpisane przez syna Brandesa Szymona. Właściciel firmy nie chciał tych weksli honorować.

W międzyczasie Brandes założył inną firmę „T. O. B.“. Z powodu nadużyć tam popełnionych, wystąpił przeciwko niemu wspólnik Leon Cukier.

Niedługo Bandes założył trzecią firmę „Larbonid”. Ponieważ popełniano tam ustawiczne nadużycia przy dostawach węgla — działalnością firmy zajęła się policja.

Aresztowano Brandesa, oraz jego dwóch synów: wspomnianego Szymona oraz Wiktora, prawnika, pełnomocnika „firmowej działalności sprytnego papy”.

Po przyjacielsku wyrzucony z 3-go piętra.

Przy ul. Nowolipie 54 a w Warszawie dozorca znalazł na podwórzu strasznie potłuczonego i poranionego mieszkańca tegoż domu, 34 letniego Antoniego Piotrowskiego, który dawał słabe oznaki życia. Dozorca wezwał policję i pogotowie.

Doprowadzony do przytomności Piotrowski zeznał, że „urządzili“ go tak koledzy, z którymi razem brał udział w libacji.

Po spełnieniu wielu toastów koledzy postanowili uczcić osobę towarzysza i głównego fudatora Piotrowskiego, chwycili go na ręce, rozbujali wśród głośnych wiwatów i — wyrzucili z okna III piętra.

Piotrowskiego pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus. Policja poszukuje jego „przyjaciół”.

Walka o zwłoki córki rabina-cudotwórcy.

Interwencja policji na warszawskim cmentarzu żydowskim.

W sferach religijnego społeczeństwa żdowskiego w Warszawie wielkie poruszenie wywołał zatarg o zwłoki córki cadyka-cudotwórcy Rabinowicza.

Przed 9 ciu laty zmarł cadyk Rabinowicz. Przyczynę zgonu żydzi-chasydzi upatrywali w dramacie rodzinnym, przeżytym przez niego tuż przed śmiercią: jedyna córka cadyka Estera porzuciła wyznanie ojca i przyjęła katolicyzm. Dla cadyka, odstępstwo córki było niesłychanym ciosem. Podobno przypłacił to życiem.

Dalsze losy Estery są nieznane. Wiadomo tylko, że przed kilku dniami zmarła w szpitalu Dz. Jezus.

Żydowskie Tow. Ostatnia Posługa zwróciło się do zarządu szpitala z prośbą, o wydanie zwłok. Zarząd szpitala odmówił, ponieważ zmarła była wyznania rz katolickiego i nosiła imiona Helena - Łucja. Ostatnia Posługa nie dała za wygraną i wreszcie uzyskała wydanie zwłok.

W czasie pogrzebu, który odbywał się na cmentarzu żydowskim przy ul. Okopowej zaszła niespodziewana przeszkoda. Na cmentarz wkroczyła policja V kom., przerwała pogrzeb i opieczętowała zwłoki w kostnicy cmentarnej. Okazało się, że policja interwenjowała na skutek meldunku matki chrzestnej zmarłej, p. Balkowskiej.

Wśród rabinów zapanowała niesłychana konsternacja. Prawowierni żydzi twierdzą, że córka cadyka po śmierci ojca powróciła na judaizm.

Rezultat tej niecodziennej walki o zwłoki rozstrzygnie prokurator.

Bandycki napad Obwiepolaków na plebanję.

„Gazeta Polska“ pisze: Rozwyorzenie bojówek obwiepolskich w niektórych okolicach kraju przybiera coraz większe rozmiary. Członkowie ich, rekrutują się w znacznej części zpośród sfer awanturniczych, a w wielu wypadkach świata kryminalnego, korzystają z szyldu partyjno-„narodowego“, by móc wyładowywać swe karygodne namiętności.

W ostatnich czasach zanotowały dzienniki szereg zajść spowodowanych przez O. W. P. w których interwenjować musiały władze bezpieczeństwa, aresztując i przekazując władzom sądowym przywódców i organizatorów wykroczeń przeciw porządkowi publicznemu. Obok tragicznego zajścia w Gdyni, o czem donosiliśmy oraz wypadków w Poznaniu, mamy do zakomunikowania jeszcze jeden występ rycerzy mieczyka i zielonej wstążeczki, obrońców kościoła i praworządności— zwykły napad bandycki na plebanję.

Donosi o tem „Ilustrowany Kurjer Pomorski“, podając następujący przebieg napadu:

„Opalenie cicha wioska na pograniczu zasłynęła w całej Polsce z bandyckich napadów hitlerowców na polską Straż Graniczną.

Obecnie Opalenie zasłynie również w Polsce katolickiej z bandyckich napadów rycerzy Obozu Wielkiej Polski na księży katolickich.

Kilka dni temu do restauracji p. Cieślińskiego przyszli: kierownik placówki Jan Kasprowicz z Applinek i urzędnik Kasy Chorych z Gniewu p. Baran.

W lokalu p. Cieślińskiego do godnej kompanji obwiepolskiej przyłączyli się Feliks, Brzycki, Paweł Stawicki i Aleksander Milewski.

Na wezwanie kierownika Obwiepolu uczestnicy udali się na plebanję przewielebnego księdza Rapiera.

Jak wynika z zeznań samego księdza proboszcza, bezwstydni bezbożnicy usiłowali przemocą wtargnąć na plebanję, a gdy im się to nie udało zdemolowali schody kamienne, powyrywali sztachety z płotów i drągami usiłowali wyważyć drzwi.

Ks. Rapier wszedł na strych i w celu odstraszenia zwyrodniałych osobników o bandyckich aspiracjach wystrzelił na postrach w górę z rewolwere. Kto wie jak by się zakończyła niecna napaść, gdyby na pomoc ks. proboszczowi nie przyszła policja, która zaaresztowała sprawców napadu.

Tak więc nietylko zwykłych śmiertelników, ale nawet duchowieństwo obwiepolanie usiłują nawracać na swą wiarę polityczną na wzór krzyżaków i hitlerowców pięścią, mieczem i kulą“.

Bandycki napad na plebanję kościoła katolickiego członków partji, która mieni się jedyną obrończynią kościoła — jest istotnie szczytem cynizmu.

Skarga o pozbawienie zdolności męskiej.

Tragiczna omyłka pielęgniarki.

„Dzień Dobry“ donosi z Katowic, że przed tamtejszym sądem okręgowym odbyła się ciekawa rozprawa cywilna. Przeciw lekarzowi jednego z miejscowych szpitali. Wystąpił ze skargą niejaki Wróbel o odszkodowanie za pozbawienie go z niedbalstwa zdolności męskiej.

Do szpitala, gdzie ordynował zapozwany lekarz, a w którym wówczas przebywał na kuracji Wróbel, przywieziono w tym samym czasie z innego szpitala chorego, noszącego dziwnym trafem to samo nazwisko. Ów przywieziony Wróbel cierpiał na nadmierną potencję, co przyprawiało go poprostu o szał.

Badające poprzednio tego chorego konsyljum lekarskie orzekło, że jedynym środkiem ulżenia jego mękom jest uczynienie go impotentem i w tym celu przekazano go właśnie do wspomnianego szpitala. Tam po uskutecznieniu przygotowań do operacji polecono pielęgniarce zawezwać Wróbla celem przeprowadzenia zabiegu. Wskutek omyłki pielęgniarki zabiegu dokonano na niewłaściwym pacjencie, również Wróblu, który w ten sposób został pozbawiony zdolności męskiej.

Przewód sądowy wykazał istotnie, że zaszedł wypadek niedbalstwa, a sąd zastanawia się obecnie nad wysokością odszkodowania, którego podstawę bardzo trudno jest ustalić.

Z oddzielnem powództwem przeciw lekarzowi występuje żona operowanego, dla której, jak twierdzi w skardze powodowej, „życie straciło skutkiem zoperowania cały powab“.

Samosąd lokatorów nad kamienicznikiem.

Przy ul. Niskiej nr. 43 w Warszawie, właściciel domu 32 letni Leon Gurfinkiel przyszedł do lokatorki Fajgi Haftarzowej, która zalegała w opłacie komornego za trzy miesiące.

W obronie atakowanej przez właściciela domu matki stanęła córka, 23-letnia Cywja, którą gospodarz uderzył dwukrotnie laską, zadając rany tłuczone głowy i prawego przedramienia. Gdy H. upadła na schodach i straciła przytomność, na kamienicznika rzucili się bracia i kuzyni pobitej. Gurfinkiel, ratując się ucieczką, wpadł do mieszkania dozorcy domu, Jurka.

Wkrótce pod drzwiami i oknem mieszkania dozorcy zebrał się tłum lokatorów. Wybito trzy filongi w drzwiach i szybę w oknie, rzucając kamieniami i cegłami. Gdy dozorca wyszedł z mieszkania, celem otworzenia bramy, aby wpuścić dorożkę po pannę Haftarzównę, wówczas do mieszkania Jurka wpadł tłum, bijąc i znęcając się nad kamienicznikiem, który ratował się ucieczką przez okno na podwórze. Jeden z przychylnych lokatorów zaopiekował się właścicielem domu, przewożąc rannego na stację pogotowia. Tam lekarz stwierdził u G. sześć ran ciętych i sześć ran tłuczonych głowy, pleców, czoła i lewego boku. Po opatrunku rannego przewieziono do szpitala na Czystem.

Kochliwy sublokator spowodował krwawą walkę na noże.

W mieszkaniu szewca, 25 letniego Hieronima Giżyńskiego przy ul. Zakątnej nr. 28 w Łodzi wydarzyła się krwawa walka na noże. Pokłóci zostali Giżyński oraz sublokatorzy jego: 37-letni Roman Turczak i małżonka jego 34 letnia Antonina.

Przyczyna bójki była następująca: Przed kilku miesiącami małżonkowie Roman i Antonina Turczak sprowadzili się do Giżyńskiego w charakterze sublokatorów.

Podczas nieobecności Turczaka, Giżyński zachował się w nieodpowiedni sposób wobec Turczakowej. Podczas „zalecanek” wszedł Turczak, a dowiedziawszy się, o co chodzi, porwał nóż i rzucił się Giżyńskiego. Powstała ogólna bijatyka na noże.

Walkę zlikwidowali sąsiedzi, którzy wezwali lekarza pogotowia ratunkowego. Lekarz stwierdził u Giżyńskiego ranę ciętą lewej ręki, u Romana Turczaka — 3 rany cięte twarzy, zaś u Antoniny Turczak — ranę ciętą brzucha. Po udzieleniu pomocy, pozostawiono uczestników bójki w mieszkaniu.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 14 lipca

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 L. O. P. P.
15.35 Płyty gramofonowe.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Wśród książek.
17.00 Koncert popołudniowy.
18.00 Odczyt p.t. „Jak fotografować“.
18.20 Muzyka taneczna.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Komunikat rolniczy.
19.55 Program na dzień bież.
20.00 Kocert muzyki francuskiej.
21.20 Słuchowisko.
21.50 Dodatek do Pras Dz Radjowego.
21.55 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
22.00 Muzyka taneczna.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE 14 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież.
12.05 Program na dz. nast.
12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej z Warszawy.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteor z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gosp. z Warszawy.
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Kom. L. O. P. P. z Warszawy.
15.35 Płyty gramofonowe.
16.20 Skrzynka pocztowa.
16.40 Transmisja z Warszawy.
18.00 Odczyt.
18.20 Muzyka taneczna z Warszawy.
19.15 Rozmaitości
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Komunikaty harcerskie.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Odcinek powieściowy.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. następny.
22.05 Muzyka taneczna.
22.40 Wiad. sport. z Warszawy.
22.60 Muzyka teneczna.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. A. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 80 i 7-99